1939-1989

WIADOMOŚCI BOCHEŃSKIE

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY STOWARZYSZENIA BOCHNIAKÓW I MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BOCHEŃSKIEJ ROK I NR 3 WRZESIEŃ 1989

STANISŁAW KOBIELA

BOCHNIACY W SOWIECKICH ŁAGRACH

Najboleśniejszym symbolem "białej plamy" w najnowszej historii, złym symbolem zakłamania w stosunkach polsko-radzieckich jest Katyń, masowy grób polskich oficerów i trzy obozy internowania :
Kozielsk - na Smoleńszczyźnie,
Starobielsk - na Ukrainie,
Ostaszków - nad jez.Seliger k.Kalinina.

Dobrze, że dzisiaj po prawie pół wieku te symbole przestały być "strefą milczenia". Należy więc rzecz wyjaśnić uczciwie do końca, by ofiarom ludobójczej polityki Stalina oddać należną cześć i zadośćuczynienie.

Armia radziecka po wkroczeniu 17 września 1939 r. bez wypowiedzenia wojny na ziemie polskie wzięła do niewoli ok.250 tysięcy żołnierzy polskich. Od tej chwili los ich stał się straszliwy. W czasie deportacji na Wschód NKWD strzelało do całych kolumn jenieckich z karabinów maszynowych. Wielu skazano na nędzę , głód i ciężką pracę na 50-stopniowym mrozie w dalekowschodnich radzieckich łagrach.Ponurą sławę zyskały łagry i kopalnie z rejonu Kołymy i Czukotki.W dorzeczach Leny i Jeniseju znajdowało się wiele specjalnych obozów odciętych od reszty świata - obozy dla inwalidów, którzy wskutek odmrożeń i stosowanych rygorów stali się kalekami bez nóg, rąk, nosów i uszu.

Mordowanie polskich żołnierzy organizowane było planowo.Spośród polskich jeńców wyselekcjonowano najbardziej wartościowy element, który skierowano do obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie.

W Katyniu wymordowano 4143 oficerów z Kozielska. Co stało się z pozostałymi jeńcami ? Czy można dać wiarę obłudnym zapewnieniom stro

ny radzieckiej : "uciekli do Mandżurii, rozbiegli się, uciekli do Niemców !" Powszechnie sądzono, że Dergacze są "Katyniem" ale dla oficerów ze Starobielska. W latach 70-tych Polacy budujący rurociąg uzyskali informacje od miejscowej ludności, że w odl.3-4 km od Starobielska znajdują się masowe groby zamordowanych jeńców polskich. Cmentarzyskiem internowanych w Ostaszkowie jest podobno miejscowość Bołogoje.Część jeńców mogła znaleźć się na Kołymie resztę podobno załadowano na barki i zatopiono na morzu Białym, Karskim lub Lodowatym Oceanie. Ile czasu upłynie zanim poznamy całą prawdę.Powinna ona znajdować się w archiwach NKWDw ZSRR

Przerażliwa wymowa zbrodni katyńskiej polega na tym, że zabici oficerowie stanowili elitę narodu - obok oficerów zawodowych byli tam także oficerowie rezerwy - intelektualiści, lekarze, księża, prawnicy, nauczyciele. Likwidacja tej warstwy oznaczać miała w planach ludobójcy-Stalina "ostateczne rozwiązanie kwestii polskiej".

Spośród 4143 ekshumowanych w Katyniu oficerów polskich /ponad 350 zwłok nie wydobyto z grobu/ zidentyfikowano 2815 ofiar w tym z całą pewnością 2730. Wiele wydobytych z grobu katyńskiego drobiazgów, strzępów informacji wymaga i dziś jeszcze rozpoznania i identyfikacji. Tylko setki znalezionych tam medalików z wizerunkiem Najświętszej Panny Marii nie wymagają słów i wyjaśnień, a zmuszają tylko do refleksji nad obliczem ideowym żołnierza polskiego. To też symboliczna wymowa i polska etymologia słów Wielkiego Polaka-Papieża "Totus Tuus".

W grobie katyńskim odnaleziono zwłoki wielu Bochniaków, absolwentów bocheńskiego Gimnazjum członków Stowarzyszenia Bochniaków. Całe niemal dowództwo V Dywizjonu Taborów w Bochni przebywało w Starobielsku i Kozielsku. Bochnianey byli też w Ostaszkowie. Z inicjatywy Oddziału Wrocławskiego Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej rozpoczynamy w naszej gazecie publikowanie not biograficznych o tych którzy wyszli z Bochni i zostali zamęczeni w radzieckich łagrach. Mamy nadzieję, że przy pomocy Państwa i Waszych Znajomych lista ta będzie sukcesywnie uzupełniana o nowe informacje i fotografie.

Płk Szymon SKOCZYLAS ur.27.X.1894 r. s. Józefa i Agnieszki. Z Bochni wyruszył do II Brygady Legionów Polskich i przeszedł z nią cały szlak bojowy. Po wojnie pozostał w służbie czynnej i sprawował funkcje kierownicze w Suwałkach, Lwowie, Przemyślu, Toruniu, a od 1932 r. w Bochni na stanowisku dowódcy V Dywizjonu Taborów. Mieszkał w Bochni przy ul. Gołębiej nr 3. We wrześniu 1939 r. walczy w Armii "Kraków". Ostatni przypadkowy kontakt z rodziną 10.IX. pod Tomaszowem Lubelskim. Koło Lwowa wzięty do niewoli radzieckiej. Internowany do Starobielska. Stamtąd nadesłał w dniu 17 marca 1940 r. telegram do prof. Józefa Urbanka w Bochni. Była to ostatnia wiadomość od niego i mjr Siewińskiego. Dalszy jego los nieznany.

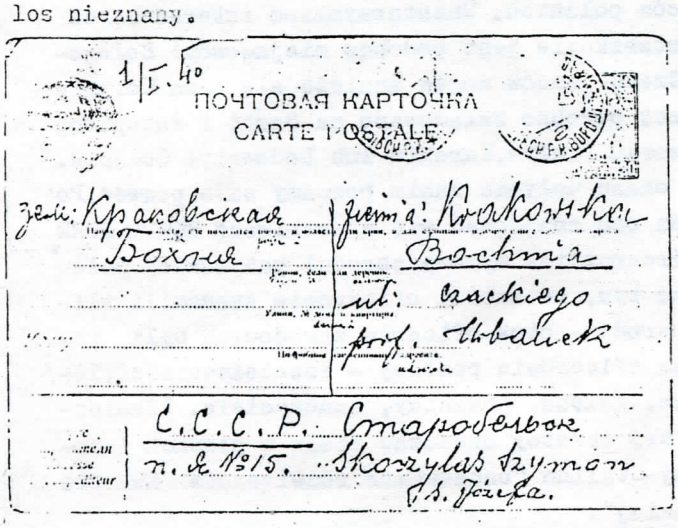

Mjr Zygmunt Aleksander SIEWIŃSKI ur.23.II.1895 w Ostrowcu k.Sokala na Podolu. Ukończył gimnazjum w Buczaczu i rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Lwowie. Od 1912 r. działał w Związku Strzeleckim. Od sierpnia 1914 walczy w II Brygadzie Legionów Polskich. Odbywa kampanię karpacką i wołyńską /2 pułk ułanów/. Czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Legionowym i Krzyżem Niepodległości. W stopniu podporucznika pozostał w służbie czynnej w WP. Służył w garnizonach w Przemyślu, Łańcucie, Warszawie, a w l.1931-39 w V Dywizjonie Taborów w Bochni. Tu uzyskał awans na kapitana, a w 1936 na majora. Był zastępcą dowódcy Dywizjonu. Wielokrotnie też wykładał historię na ogólnopolskich kursach oficerskich. Był opiekunem bocheńskiej Drużyny Harcerskiej im. K. Brodzińskiego. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W czasie kampanii wrześniowej walczył z Dywizjonem pod Tomaszowem Lubelskim. Po 17 września dostał się do niewoli radzieckiej. Przebywał w obozie dla internowanych oficerów polskich w Starobielsku. Ostatnia wiadomość przesłana do prof. J. Urbanka w Bochni pochodzi z 17.III.1940 r. Dalszy jego los nieznany.

PPOR. FR. PODGÓRZEC

PPŁK M.ST. WÓJTOWICZ

PPŁK J.SERUGA

Ppor.Franciszek PODGÓRZEC ur.1911.Wzięty do niewoli radzieckiej.Ślad po nim zaginął. Podobno zginął w Katyniu.

Płk Marian Stanisław WÓJTOWICZ ur.25.III.1892 w Suchej pow.Żywiec.W l.1902-07 uczęszczał do gimnazjum w Krakowie,a następnie w Bochni i tu taj w 1910 r.zdał maturę.Rozpoczął studia na Wydziale Filoz. i Wydz.Prawa U.J.Społecznie pracował w TSL i Lidze Pomocy Przemysłowej w Bochni gdzie zaznaczył głównie swój udział w organizowaniu szerokiej akcji bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego.Działa też w Bochni na polu paramilitarnym w organizowaniu Drużyny Bartoszowej i bocheńskiej Polowej Drużyny Sokolej pod komendą por.Jana Słuszkiewicza.W VII.14 powołany do wojska austriackiego.Stacjonuje na Węgrzech.We Freibergu kończy Szkołę Oficerów Rezerwy i od lutego 1915 na froncie ros. Ranny pod Surochowem k.Jarosławia.Po wyleczeniu ponownie na froncie ros.a z pocz.1917 na froncie włoskim jako d-ca kompanii techn.20 p.p. Tam pod kier.płk Rydza-Śmigłego organizuje i działa w P.O.W.31.X.1918 po rozpadnięciu się monarchii austriackiej zgłasza się w Krakowie do dyspozycji gen.Roji.W 1919 na granicy czechosłowackiej.Od marca 1920 r.bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej.Walczy nad rz.Teterew,pod Kijowem,nad rz.Uborć oraz pod Brześciem n/ Bugiem.Po wojnie na stanowisku d-cy 59 p.p. zaś w l.1932-39 na stanowisku dący Batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza "Borszczów". Odznaczony 3-krotnie Krzyżem Walecznych,Medalem za Wojnę z Rosją 1918-1920,Medalem Niepodległości i inn

W nieznanych okolicznościach internowany i osadzony w obozie w Kozielsku.Wymieniony na liście katyńskiej.Przy zwłokach odnaleziono dokumenty osobiste,bilety wizytowe,kalendarzyk,kartę szczep.,medalik z łańcuszkiem i notatnik w którym ostatnia zapiska brzmi :..."7/4 1940 o godz.15.30 wyjazd z Kozielska samochodem na przystanek,stamtąd znowu na stację Kozielsk,ze stacji..."..."9/4 o godz.3.30 odjazd osobowym pociągiem przez stacje Jelnia,Pridnieprowskaja Kałodia..."/AM 496/.

Ppłk Józef SERUGA ur.9.I.1886 r.w Łapczycy.Maturę złożył w 1906 r. w bocheńskim Gimnazjum.W l.1907-12 odbył studia hist.na U.J.Doktoryzował się w 1917 na podst.rozprawy o krak.wydawcy Janie Hallerze.W 1905-06 przew.org."Pet", w 1906 "Zet",w 1909-14 działał w "Zarzewiu". W l. 1909-14 pracował w bibl.A.U.oraz Arch.Akt Dawnych m.Krakowa.Od VIII 1914 do XI 1916 [illegible] łączności w polowych formacjach armii austr. na froncie włoskim.Był inicjatorem rewindykacji wywiezionych przez rząd carski archiwaliów lubelskich i po 1919 r.ocalił wiele bezcennych dokumentów archiwalnych kieleckich i lubelskich /odnalazł m.in.archiwum Korpusu Dowbóra - Muśnickiego.

Od 3.I.do 18.VIII.1920 w Oddz.III Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych.Po wojnie tworzy od podstaw służby łączności,w l.1928-29 jest szefem łączn.Okr.Wojsk.Krakowskiego.Od 1931 do wybuchu II wojny na stanowisku kustosza zbiorów bibl.-arch.hr.Juliusza Tarnowskiego w Suchej.Zmobilizowany walczy w kampanii wrześniowej.Zaginął na terenie ZSRR,prawdopodobnie w 1940 roku.Był znakomitym,wnikliwym badaczem i znawcą książki polskiej.Opublikował m.in.:"Jan Haller wydawca i drukarz krak.1467-1525","Krakowskie kalendarze XVI w.","Dokumenty perg. w zb.bibl.muz.hr.Tarnowskich w Suchej".Rodzinnej Łapczycy poświęcił cenną rozprawę/z Zygm. Hendlem/ "Kościół Narodzenia NMP w Łapczycy"1917. Założył Tow.Przyj.Zw.Strzeleckiego,uczestniczył w pracach legendarnego Tow.Miłośn.Książki w Krakowie.

POR REZ. K. PIOTROWICZ

KPT A. TATARKA

KPT E. DANIKIEWICZ

Por. rez. Karol PIOTROWICZ ur.28.X.1901 r. w Bochni. W listop.1917 jako ucz.bocheńskiego Gimnazjum wstępuje do POW.W końcu XI.1918 wstępuje ochotniczo do formującej się w Bochni przez por.Feliksa Jędrychowskiego 5 komp.4 p.p. Leg. i walczy pod Lwowem z nacj.ukraińskimi.W maju 1920 zdaje maturę w gimn.w Bochni.Ukończył studia hist.na U.J.Doktoryzował się w zakr.bibliotekoznawstwa.Dyrektor Bibl.P.A.U. Na kilka tyg przed wybuchem wojny zmobilizowany do 20 p.p.w Krakowie,mianowany komendantem Dworca kolej. w Krakowie Gł.Pod naporem Niemców wraz z "Armią Kraków" powędrował na Wschód.Ostatni bój"Armia Kraków","Armia Lublin" i Armia Karpaty" stoczyły pod Tomaszowem Lubelskim. K.Piotrowicz znalazł się na liście jeńców Starobielska. Następnie ślad po nim zaginął.

Rtm.ŚWIDERSKI /brak imienia/ . Służył w V Dywizjonie Taborów w Bochni.Po wzięciu do niewoli radzieckiej zaginął bez wieści.Na liście katyńskiej a także na liście jeńców Starobielska pod tym nazwiskiem figuruje kilka osób.

Jan ŚIUDAK ur.16.VIII.1895 r.syn Karola,funkcj Policji Państwowej.W czasie kampanii wrześniowej wzięty do niewoli znalazł się w obozie jenieckim w Częstoborowicach w pow.krasnystawskim.Zabrany stamtąd 27.IX.39 r. przez NKWD został przewieziony do obozu w Ostaszkowie.Dalszy los nieznany.

Por.Feliks PILCH porucznik artylerii.Internowany w nieznanych okolicznościach.Wymieniony na liście katyńskiej.Przy zwłokach znaleziono legitymację oficerską/nieczyt./,medalik, wizytówki,ks.oszcz.PKO,list i cygarniczkę własnej roboty./AM 1668/.

Kpt.Kazimierz KUBICKI, kapitan lotnictwa. Dostał się do niewoli radzieckiej w nieznanych okolicznościach.Wymieniony na liście oficerów pol.zamordowanych w Katyniu.Przy zwłokach znaleziono medalik,2 listy /AM 573/por./LZK/.

Kpt. Alfred TATARKA ur.1897 r. w Bochni s.Aleksandra i Julii,szef kwatermistrzostwa V Dywizjonu Taborów w Bochni.Internowany w Kozielsku. Zamordowany w Katyniu.Przy zwłokach znaleziono telegram z nad.:Stanisława Tatarka,Gołków koło Warszawy, notatnik,kalendarzyk kiesz.list/WO-j

Kpt.Edward DANIKIEWICZ ur.1889.syn Franciszka i Marianny.Wymieniony na liście katyńskiej.Znaleziono przy zwłokach ks.oszczPKO,odznakę, telegram DK /AM 2709,WO 2709 s.50/

Adw.Stanisław RYDAROWSKI ur.7.X.1897 w Bochni magister prawa.Wymieniony na liście katyńskiej Znaleziono przy nim kartę na broń,wizytówki,ks oszcz.PKO kartę szczep./AM 1595/.

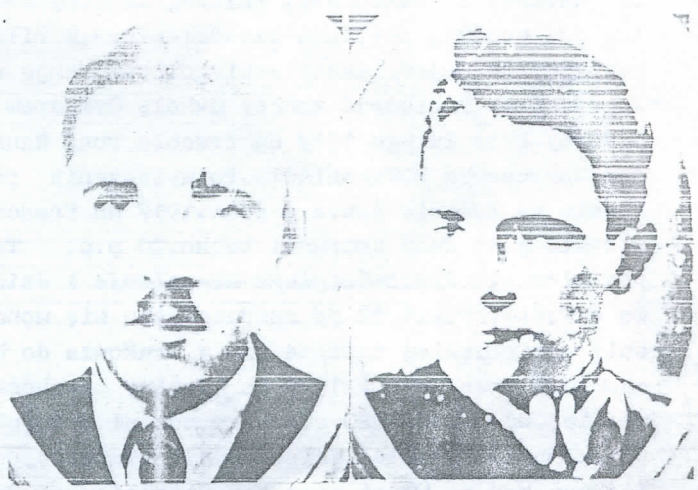

JÓZEF I TADEUSZ FLORCZYKOWIE

ppor.rez. Józef FLORCZYK inżynier z Bochni. Po 17 września 1939 r.zaginął na Wschodzie bez wieści.

Tadeusz FLORCZYK ur.w 1917 w Bochni.W kampanii wrześniowej obrońca twierdzy brzeskiej, Janowa Lubelskiego,Przemyśla. Po 17 września 1939 r. wzięty do niewoli radzieckiej.Ślad po nim zaginął.Na liście jeńców Kozielska wymienione jest nazwisko Tadeusza Florczaka.

M.A. GÜNTNER

KPT BALKA

PPOR R.WYDRO

Marian Antoni GÜNTNER -"RENTGEN" ur.1888 r. w Bochni, absolwent bocheńskiego Gimnazjum,magister farmacji, piosenkarz, aktor.Aktorstwa uczył się pod kierunkiem R.Bolazowskiego we Lwowie.Występował w różnych zespołach kabaretowych m.in. w teatrach "Miraż","Perskie Oko", "Hollywood","Stańczyk", "Wesoły Wieczór","Cyrulik Warszawski" Dostał się do niewoli radzieckiej.Dalsze losy nieznane.Podobno zginął w Katyniu.

Kpt Bałka z Bochni /brak danych/

Kpt Jan TARCZAŁOWICZ z Bochni/brak danych/
Kpt Wiktor BĄDOWSKI, nazwisko na liście katyńskiej; przy zwłokach znak tożs.z napisem : PKU Bochnia ,koperta /AM 255/
Michał OLSZEWSKI z Bochni /brak danych/
Antoni MAKSYMOWICZ z Bochni/student chemii - /brak danych./
Bolesław GAWĄD z Bochni /brak danych/
por.rez.inż.Józef FLORCZYK z Bochni,brat Tadeusza /brak danych/
Józef DOBRANOWSKI /mieszk.ul.Brzeźnickiej/ - brak danych.

Kpt.Aleksander KORALEWSKI służył w V Dywizjonie Taborów w Bochni.Wzięty do niewoli z grupą żołnierzy V Dywizjonu dostał się do obozu w Starobielsku.Nazwisko Koralewski /bez imienia/ wymienione jest w liście jeńców Starobielska. Dalszy los nieznany.

Kpt.Karol GLAZUR ur.1891 s.Adama i Józefy.Służył w V Dywizjonie Taborów w Bochni.Po 17.IX39 w niewoli radzieckiej.Nazwisko jego znajduje się na liście jeńców Kozielska.Prawdopodobnie zamordowany w Katyniu.

Ppor. Roman WYDRO ur.w 1911 r. Na liście katyńskiej wymieniony jako Roman Kazimierz Wydra Znaleziono przy nim wieczne pióro./AM 2755/.

Kpt. WNĘK /imię nieznane/ Wymieniony na wykazie jeńców Starobielska.

Kpt Edward ROJEK ur.8.IX.1892 r.w Olchawie koło Wiśnicza w rodzinie chłopskiej.Ukończył Gimnazjum w Bochni i rozpoczął studia na Akademii Handlowej w Krakowie.W 1914 powołany do wojska austriackiego.Po wojnie ukończył studia i przeniósł się do marynarki wojennej.W 1933 r.w Pińsku na stanowisku Komendanta Zakładów Uzbrojenia Flotylli Rzecznej,a od 1937 w Kierownictwie Marynarki Wojennej w Warszawie.Tam zastała go wojna.Pierwsza wiadomość do rodziny dotarła z poczt.1940 r.z Kozielska.Był to jedyny i ostatni znak życia.Okupacyjny "Goniec Krakowski" informując o mordzie katyńskim podał wśród ofiar także i jego nazwisko.Figuruje na liście katyńskiej /AM 1654,WO 1654.Znaleziono przy nim książ.oszcz.PKO,bilety wizytowe,metrykę urodzenia./

Eugeniusz PIEKŁO i Tadeusz PIEKŁO synowie Antoniego i Julii zd.Nowak /brak danych/.Na liście katyńskie figuruje Mieczysław Piekło.Z relacji L.Piskorza wynika,że przeżył on wojnę.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI !

Od Redakcji : P.T.Paniom : Janinie Skoczylas-Podgórczyk,Janinie Kęsek oraz Panom Marianowi Piszczkowi,Mieczysławowi Rośkowi , Antoniemu Siewińskiemu i Janowi Flaszy serdecznie dziękujemy za pomoc w opracowaniu biogramów.

TRAGEDIA LIBERATORA

RELACJA 1
STANISŁAW WÓJCIK PS. KASIARZ

Chociaż była to już prawie połowa sierpnia 1944r.-akcja "Burzy"obowiązywała nadal w całym Obwodzie.Uzupełniano szeregi 12 pp.A.K.gromadzono broń,lekarstwa,opatrunki,szkolono personel sanitarny.I mimo,że już"zboże potaniało"atmosfera podniecenia udzielała się wszystkim.

Szczególnie była ona widoczna w dowództwie i szeregach partyzanckich AK w Obwodzie"Wieloryba".Dzień i noc pracowały punkty " nasłuchu alianckiego" informujące o wydarzeniach na wszystkich frontach,a szczególnie o losach powstania w Warszawie,gdzie pomimo pierwszych sukcesów "Błyskawica"już wzywała o pomoc dla walczących powstańców.Każdą audycję powstańczą kończył chorał "Z dymem pożarów",a melodia ta zapadała głęboko w serce każdego słuchacza i ściskała za gardło.

Tego właśnie dnia 14 sierpnia tego roku na placówce "Szczupaka" - na melinie przy ul. Kazimierza Wielkiego w Bochni - w niewielkiej odległości od koszyna niemieckiego i posterunku żandarmerii niemieckiej kończyłem pracę przy wydawnictwie tygodnika "Sygnał podziemny".Pracujący ze mną tego dnia "Słoń"[1] już opuścił melinę udając się do pobliskiego domu położonego naprzeciw koszyna niemieckiego. W kilka minut po jego wyjściu usłyszałem potężny wybuch. Odniosłem wrażenie, że wybuch nastąpił tuż pod ścianą meliny. To co się stało powiązałem z osobą "Słonia", który nie raz miał szczęście do zaczepek z Niemcami. Przerażony szybko zamelinowałem materiały konsp.i na strzeszku magazynu nadsłuchiwałem co się dzieje na ulicy.Bieganina i krzyki Niemców trwały ok.pół godziny.Kiedy wszystko uspokoiło się wznowiłem zajęcia. W dniu następnym dowiedziałem się,że wartownik niem.rozerwał się granatem po otrzymaniu wiadomości,że cała jego rodzina zginęła w Essen pod czas nalotu alianckiego.

Zbliżała się północ,kiedy ukończyłem pracę. Jeszcze raz włączyłem nasłuch w obcym języku, aby sprawdzić ostatnie wiadomości ze świata i Warszawy, poczym w minorowym nastroju wyszedłem z meliny i skierowałem się na ulicę Białą. Miasto i okolica skąpane w poświacie księżyca pogrążyły się w głębokim śnie.Wokoło przerażająca cisza i pustka a zaciemnione budowle sprawiały wrażenie wymarłego miasta.Mimo toczącej się wojny Niemcy zamieszkujący miasto i stacjonujący w jednostkach wojskowych w nocy nie czuli się pewnie i woleli siedzieć bezpiecznie w

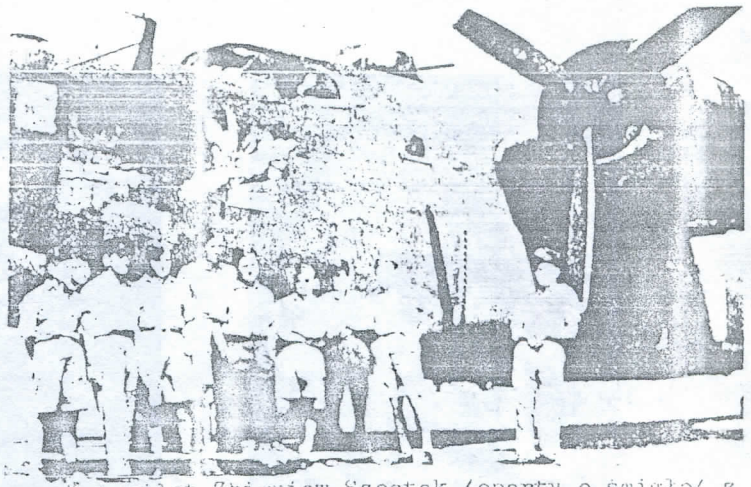

Kpt pilot Zbigniew Szostak /oparty o śmigło/ z załogą Liberatora VI 275

Zbliżałem się do celu mojej wędrówki. Usłyszałem charakterystyczny i znany nam już niski ton warkotu transbojowego "Liberatora",odruchowo spojrzałem na czyste,bezchmurne niebo,które sprzysięgło się przeciwko lotnikom niosącym pomoc walczącej stolicy - z Barii we Włoszech. Nigdzie ani jednej zbawiennej chmurki. Ale na szczęście na południowym horyzoncie niemieckie reflektory przerwały na chwilę obserwację nieba. Zatrzymałem się w miejscu skąd miałem dobrą widoczność na lasek Uzbornii,Kolanów i wyżki południowo-zachodni horyzont okolicy.

Tu muszę wyjaśnić,że wszystkie samoloty niosące pomoc Warszawie musiały przelatywać przez t.zw.Bramę Krakowsko-Tarnowską dwukrotnie w jednym locie.O tym dobrze wiedzieli Niemcy. Wiedzieli oni również,że Liberator musi mieć z sobą paliwo na lot w obie strony i że dla powiększenia powierzchni ładunku z każdego samolotu zdjęto działko pokładowe i dwa karabiny maszynowe,a załogę zmniejszono do sześciu osób. W ten sposób dolny pokład samolotu był bez jakiejkolwiek ochrony i z łatwością mógł paść ofiarą zwinnego i bezkarnie atakującego go od spodu Messerschmita.

Silniki Liberatora, który prawdopodobnie znajdował się jeszcze na dużej wysokości pracowały z wysiłkiem na pełnych obrotach. Stąd miałem wrażenie, że samolot leci z ładunkiem do Warszawy. Wkrótce jednak okazało się, że samolot lecący od strony Wisły i Raby w kierunku południowym ucieka przed napastnikiem tocząc bój z niemieckim myśliwcem wyrzucającym częste i długie serie pocisków świetlnych.Gdy do walki przyłączył się drugi myśliwiec niemiecki - zdążający od strony wschodniej miasta - Liberator wyłączył silniki i ostrzeliwując się pośpiesznie schodził z pułapu.Przypuszczalnie pilot postanowił maksymalnie obniżyć pułap licząc na to,że w tej sytuacji myśliwiec nie zaryzykuje ataku od dołu w niebezpiecznych warunkach nocnych, tym więcej, że transportowiec już zbliżał się do podkarpackich wzniesień.Leciał bardzo nisko ok.500 m.nad wzgórzami. Gdy

minął Łapczycę i Kolanów został trafiony serią prawdopodobnie w zbiorniki paliwa,gdyż za ogonem ukazały się kłęby czarnego dymu. Wówczas z całą siłą zawyły ponownie silniki na najwyższych obrotach, przypuszczalnie dla podniesienia pułapu do wysokości niezbędnej do bezpiecznego katapultowania.Ale już było za późno.Zobaczyłem nagle błysk i potężną eksplozję a sylweta Liberatora zniknęła z horyzontu.

Po chwili myśliwce niemieckie odleciały w kierunku zachodnim. Nad ziemią bocheńską zapanowała znowu śmiertelna cisza i spokój - dla załogi Liberatora - spokój wieczny.

Promienie wschodzącego słońca nad Nieszkowicami Wielkimi w dniu 17 sierpnia 1944 r. odkryły całą tragedię jaka tu rozegrała się ostatniej nocy.Liberator wracający po zrzucie z Warszawy do bazy w Bari został zestrzelony przez Niemców. Cała sześcioosobowa polska załoga zginęła. Przy tak niskim pułapie zranionego samolotu, każdy skok musiał być śmiertelny - o otwarciu spadochronu nie było mowy.

Na uprawnych polach polskiej ziemi leżały straszliwie zmasakrowane ciała bohaterskich polskich lotników, rozrzucone w znacznych od siebie i jeszcze dalej od szczątków srebrnego ptaka z szachownicą biało-czerwoną. Zginęli w nierównej walce :

1. st.sierżant St.MALCZYK z Krakowa /28 lat/
2. radiotelegrafista sierż.J. WITEK z Andrychowa,/26 lat/,
3. I pilot kpt.Zb.SZOSTAK z Krakowa/28 lat/,
4. II pilot chor.Józef BIELOCKI /Bielicki?/ /22 lata/,
5. strzelec pokładowy sierż.Tadeusz DUBOWSKI /Dybowski?/21 lat/,
6. mech.pokładowy sierż.Wincenty RUTKOWSKI /23 lata/.

Świadkowie wydarzenia, miejscowa ludność oraz żołnierze A.K. natychmiast odszukali całą załogę , zabezpieczyli dokumenty poległych i ważne materiały jeszcze przed przyjściem Niemców.Kierownik szkoły pan Stanisław Sasak oficer A.K. wykonał zdjęcia na miejscu wypadku . Pan Sasak działając w porozumieniu z dowództwem obwodu"Wieloryb" z ks.Kapustą miejscowym proboszczem i p.Sękowskim z majątku Nieprześnia przystąpił do zorganizowania pogrzebu . W prostych żołnierskich trumnach umieszczono ciała poległych i wystawiono na widok publiczny na cmentarzu w Pogwizdowie do chwili uroczystości pogrzebowych odprawionych przez ks.Proboszcza w trzy dni po katastrofie.

Data i godzina pogrzebu była znana wtajemniczonym,aby nie spowodować zgromadzenia wielkiej ilości ludzi i niepotrzebnej interwencji Niemców. Stało się jednak inaczej wbrew wszelkim przewidywaniom. O ile sobie przypominam-20 sierpnia już od wczesnych godzin popołudniowych ze wszystkich okolic cmentarza pogwizdowskiego gromadziła się ludność południowej części pow. bocheńskiego.Wszystkimi ścieżkami okolicznych pagórków przez kilka godzin posuwały się w str cmentarza gromady ludzi starych i młodych,mężczyzn i dziewcząt a nawet dzieci.Mimo niebezpieczeństwa ze strony wroga pragnęli oni złożyć hołd polskim bohaterom,którzy zginęli na ojczystej ziemi,oddając największą ofiarę w jej obronie.

Łzom i rozpaczy nie było końca.Tak ! to okrutna śmierć wojenna swym lodowym tchnieniem znowu rozkuła jeszcze jeden obronny łańcuch polskich serc, wyrywając ogniwa najsilniejsze. Wszyscy polegli to młodzi chłopcy,dlatego pozostawili po sobie uczucie czegoś tragicznego, czegoś nieskończenie smutnego, co zniszczyło ich życie młode a w sercach żywych wywołało piekący ból i żal.Kiedy uroczystość pogrzebowa dobiegała końca obecny na pogrzebie "Tamarow"z grupy dywersyjnej oddał salwę honorową ku ich czci.W modlitwie, w takt smętnej melodii serc przesuwali się uczestnicy pogrzebu pokrywając mogiłę wieńcami i kwiatami.Na szczycie kopca kwietnego zatknięto znak cierpienia - brzozowy żołnierski krzyż.

Od redakcji :
Stanisław Wójcik ps."Kasiarz" pełnił funkcję zastępcy szefa KIP na placówce "Szczupak" w Obwodzie A.K."Wieloryb" - Bochnia.

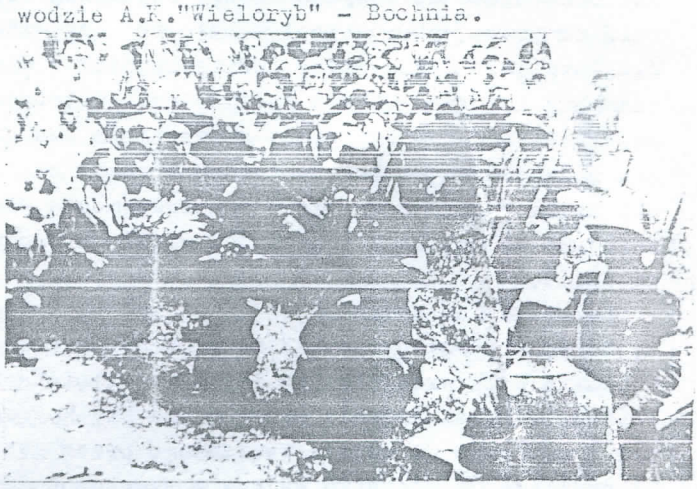

POGRZEB LOTNIKÓW

RELACJA 2
MAŁGORZATA KRUZA

Jest 14 sierpnia 1944 r. Znad powstańczej Warszawy wracają kierując się ku włoskiej bazie w Brindisi samoloty po dokonaniu zrzutów broni dla powstańców.Mają do pokonania 1400 km - po drugiej stronie frontu lądować nie mogą gdyż nie ma na to zgody Rosjan.

W pobliżu Tarnowa szybkie i silnie uzbrojone Messerschmitty dopadają ciężkich i postrzelanych czteromotorowych bombowców alianckich . "Liberator" pilotowany przez kapitana Zbigniewa Szostaka zaczyna dymić, w silnikach pojawia

ją się płomienie. Pilot poleca pozbyć się zbędnego balastu i nakazuje lądowanie na poblis kich łąkach.Znajdują się właśnie nad Bochnią. Płomienie ogarniają już cały samolot. Załoga skacze na spadochronach.

Ryk motorów i huk wystrzałów zerwały ze snu okolicznych mieszkańców.Żyją jeszcze ludzie pamiętający tę straszną noc. Widzieli jak od kadłuba samolotu odrywają się postacie. Spadochrony nie otwierają się z powodu małej wysokości. Lotnicy roztrzaskują się na łąkach i kartoflis kach wsi Nieszkowice Wielkie pod Bochnią . Po chwili samolot spada na ziemię i przez długie godziny płonie jak pochodnia.

Ludzie zaczynają biec na przełaj w rejon katastrofy.Przeszukują zagony, łąki i zagajniki. Odnajdują roztrzaskanych lotników.Niosą ciała do wsi.

Było to w kilka godzin po tym, jak w Warszawie matka kpt.Szostaka doznała wielkiej radości widząc ... syna nad swoją placówką powstańczą. Znajomi mówili jej : mało to samolotów alianckich nadlatuje nad Warszawę ze zrzutami , czy to musi być Zbyszek ? Ale ona wiedziała co mówi. I miała rację.

Zbigniew Szostak ukończywszy gimnazjum im. Rejtana w Warszawie marzył o lataniu. Zapisał się na Wydział Lotniczy Technicznej Szkoły Lotniczo-Samochodowej. Po dwóch latach zgłosił się ochotniczo do odbycia służby wojskowej co dało mu prawo wyboru broni - było to oczywiście lotnictwo.Każdą wolną chwilę spędzał w Warszawskim lotnisku Okęcie latając na samolotach Aeroklubu Warszawskiego.Gdy przelatywał nad domem rodziców na Żoliborzu zataczał trzy koła , aby matka obserwująca niebo z tarasu mogła wiedzieć,że kończy loty i niebawem wróci do domu na obiad.

Na kilka lat przed agresją Hitlera na Polskę Zbyszek powołany został jako oficer rezerwy W czasie walk wrześniowych latał na samolotach PLL"Lot". Przez Rumunię przedostaje się do Francji i wstępuje do wojska tworzonego przez gen. Sikorskiego.Od początku walczy w szeregach lotnictwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Jego lot 14 sierpnia nad Warszawę był już 109-tym ; po 50 pilocie mieli prawo rezygnować z dalszych lotów. Zbyszek latał nadal--bo tego od niego potrzebowała Ojczyzna.

14 sierpnia patrolowa "Mucha" - Ludwika z Muchowiczów Szostakowa ze zgrupowania "Żyrafa" Armii Krajowej wraz ze swym patrolem miała czuwać w rejonie kościoła parafialnego św.Stanisława Kostki na Żoliborzu.Udała się przedtem jeszcze do domu,aby naszykować jedzenie dla męża i domowników. W pobliżu przebiega linia powstańczych placówek, a cały teren znajduje się pod nieustannym obstrzałem nieprzyjaciela.Nagle słychać silniki Halifaxów i Liberatorów - wcześniej już zapowiadano na ten dzień zrzut amunicji i zaopatrzenia. Istotnie - z ostrzeliwanych przez Niemców samolotów sypią się pakunki - jeden pada niedaleko domu Szostaków.Matka Zbyszka w ogromnym napięciu śledzi rozgrywające się nad jej głową wydarzenia. Nagle...jeden z samolotów, niepomny ostrzału nieprzyjacielskiego, zatacza nad jej domem, na tarasie którego stoi, niewielkie koło. Potem drugie ..... trzecie !"Zbyszek !" - woła patrolowa "Mucha". Był to ostatni jej kontakt z synem.

15 sierpnia rano do Nieszkowic nadjechały z rykiem syren samochody i motocykle z żandarmerią i oficerami Luftwaffe. Kazano mieszkańcom zakopać lotników w szczerym polu. Zdążyli oni jednak wcześniej, po odnalezieniu ciał, zabrać z kieszeni mundurów dokumenty i znaki tożsamości załogi bohaterskiego Liberatora.

Pogrzeb ich, przygotowany wbrew zaleceniom Niemców starannie,stał się manifestacją patriotyczną okolicznej ludności.Partyzanckie placówki zamknęły wszystkie drogi.Pochowano ich po nabożeństwie we wsi Pogwizdów,śpiewając nad grobami "Jeszcze Polska nie zginęła".

W grudniu 1946 r.gen.M.Iżycki,dowódca polskich wojsk lotniczych na Zachodzie,przesłał rodzicom Zbigniewa Szostaka odznaczenia syna-złoty krzyż Orderu Virtuti Militari IV klasy i Krzyż Walecznych /nadany mu po raz czwarty/. W lotnictwie polskim na Zachodzie żaden z lotników nie zdołał osiągnąć tak wielkiej liczby dalekich lotów przeprowadzanych w najcięższych warunkach w samolocie bombowym. Dokonał tego kpt.Zbigniew Szostak syn Warszawy. Pamiętajmy o miejscu w którym poniósł bohaterską śmierć. /Po wojnie zwłoki lotników ekshumowano i złożono na wieczny spoczynek na Wojsk.Cmentarzu na Rakowicach w Krakowie./

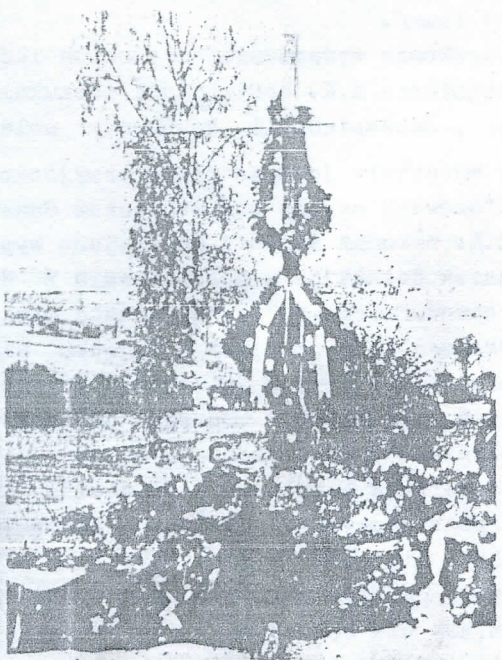

/na podst.książki Stanisława Podlewskiego "Rapsodia Żoliborska" rozdz.Matka i syn - Wyd. PAX 1979/

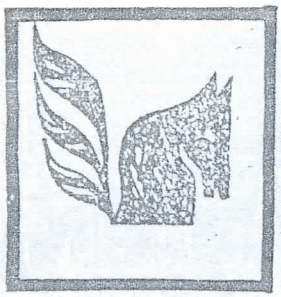

ANNA STOLARCZYK
POETYCKIE PREZENTACJE

Józef Baran w wywiadzie przeprowadzonym z Anną Świrszczyńską, poetką, autorką sztuk teatralnych oraz książek dla dzieci i młodzieży, wypowiedział takie zdanie :"Przecież w tradycyjnym ujęciu zwykło się łączyć poezję i natchnienie z młodością". Praca zawodowa i tempo życia często przyhamowują twórczość wielu osób dopiero na emeryturze znajdują oni czas na rozwijanie swoich uzdolnień i talentów.Ta późna twórczość pozwala realizować w wyobraźni nie spełnione w rzeczywistości marzenia,cele,zamierzenia.Pomaga w podniesieniu własnej wartości daje poczucie bezpieczeństwa,bycia kimś ,kogo się szanuje,pozwala też dostrzec sens życia.

Pani Helena C H R O B A K jest emerytką słuchaczką Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Krakowie,przez wiele lat pracowała w Obwodowym Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym w Bochni. W poetyckiej wypowiedzi pomagają jej nie tylko przeczytane książki,ale przede wszystkim duża wrażliwość,własne doświadczenie i ciekawe spojrzenie na otaczający świat.Pani Helena pisze wiersze,fraszki,próbuje też swoich sił w przekładach.

Heinrich Heine

Schönste Zeit

Der Frühling ist die schönste Zeit !
Was kann wohl schöner sein ?
Da grünt und blüht es weit und breit
im goldnen Sonnenschein.

Am Berghang schmilzt der letzte Schnee,
das Bächlein rauscht zu Tal,
es grünt die Saat es blinkt der See
im Frühlingssonnenstrahl !

Die Lerchen singen überall,
die Amsel schlägt im Wald !
Nun kommt die liebe Nachtigall
und auch der Kuckuck bald.

Nun jauchzent alles weit und breit,
da stimmen froh wir ein.
Der Frühling ist die schönste Zeit !
Was kann wohl schöner sein ?

Najpiękniejszy czas

Piękna jest wiosny uroda,
cóż może lepsze, piękniejsze być !
Zieleni się i kwitnie w ogrodach,
jak miło w promieniach słońca żyć.

Na stokach śniegom już topnieć pora,
strumyk szemrze cicho w dolinie,
pole zieleni się, błyszczą jeziora
gdy na nie złoty promień spłynie.

Skowronki już śpiewają wszędzie,
w lesie odzywa się także szpak !
Kukułka też wnet kukać będzie,
zjawi się słowik najmilszy ptak.

Radośnie krzyczą wszyscy wkoło,
my też jak oni pragniemy żyć.
W wiosenne dni jest tak wesoło,
cóż może lepsze,piękniejsze być ?

/przekł. Helena Chrobak/

A CHCIAŁABYM, ŻE...

Jesteś moim mężem
od dwóch lat
po pracy czytasz gazetę
nie mówisz nic
a przecież
nie mogłeś beze mnie żyć
przychodziłeś
nawet wtedy
gdy padał duży deszcz
czy śnieg
zachwycałeś się przyrodą
pisałeś wiersze
teraz jesteś zmęczony
brak ci słów
czasem tylko jesteś miły
ten sprzed dwóch lat
a myślałam
że zawsze będzie tak.

LEKKIE SNY

Jadę
w podróż
zabieram sny
zostawiam bagaże
sny są lżejsze
kto wie
może wrócę tu
a może nie

pociąg pędzi
drgają szyny
budzą sny
cofają powroty
stop
stacja końcowa
nie wołam bagażowych
sny są lekkie
sama je uniosę

F r a s z k i

"Wada serca"

Mąż zmieści w sercu
przyjaciółkę z żoną
- komorę ma powiększoną

"Zmiany"

Aktora role się zmieniały
w teatrze był wielki
a w domu mały.

"O fraszce"

Fraszka to nie dym
ma treść i rym
i jeszcze jedno
musi trafić w sedno

ZBIGNIEW SIUDAK

AK REDIVIVA

RAPORT GEN. LEDÓCHOWSKIEMU-LIPNICA

"Żołnierze Armii Krajowej ! Daję Wam ostatni rozkaz ! Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą..."

Ten rozkaz gen.bryg.Leopolda Okulickiego - "Niedźwiadka" ostatniego Komendanta Armii Krajowej jak drogowskaz wytycza nasze myśli i działania w szeregach powstałego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Pod 45 latach trudnego okresu powojennego doczekaliśmy się legalnego Związku skupiającego byłych oficerów i żołnierzy Armii Krakowej.

"Jesteśmy Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej - mówi Deklaracja Ideowa Związku - formacji o tradycjach niepodległościowych, mającej olbrzymi wkład w walce o wolność i niepodległość Narodu w latach drugiej wojny światowej. Uwikłani w dramatyczne sytuacje okresu powojennego, w wyniku stalinowskiwgo terroru i prowokacji staliśmy się od zakończenia wojny przedmiotem bezmiernych szykan i prześladowań,w wyniku których tysiące żołnierzy A.K. zginęło w czasie zsyłek do łagrów ZSRR,na skutek wyroków śmierci,długoletniego więzienia,tortur i nieludzkich metod śledczych,a dziesiątki tysięcy z tych samych powodów straciło nieodwracalnie zdrowie.Na całe dziesięciolecia odsuwani byliśmy od liczącego się współgospodarzenia i decydowania o losach Narodu,a zamiast uznania swych zasług - dotkliwie doświadczani dyskryminującą polityką rządzących Ojczyzną władz.

Mimo to przetrwaliśmy opierając się próbom zniewolenia naszych umysłów i przekonań !

By dać świadectwo prawdzie podejmujemy walkę z zakłamaniem i fałszerzami najnowszej historii Polski.Podejmujemy też działania w sprawie przywrócenia Armii Krajowej należnej czci i pamięci,a miejsca wiecznego spoczynku żołnierzy A.K.otoczymy należną opieką.Zajmiemy się losem Ich rodzin,chorymi i niedołężnymi, postaramy się przywrócić skrzywdzonym prawa kombatanckie W szczególności podejmiemy starania o pełną rehabilitacjęskazanych w procesach okresu stalinowskiego, jako ludzi zasłużonych i bezkompromisowych w zwalczaniu bezprawia.

Opowiadamy się za przyznaniem wszystkim pełni praw i wolności obywatelskich oraz pielęgnowaniem idei niezawisłości naszej Ojczyzny.Jesteśmy zdecydowani współpracować z wszystkimi,którym drogie jest dobro Polski i jej współobywateli. W tym celu też rozwiniemy współpracę z organizacjami kombatanckimi w kraju i zagranicą.Działając w oparciu o chrześcijańskiej normy etyczne jesteśmy związani tradycyjnie poprzez Akcję Duszpasterstwa z Kościołem."

5 kwietnia 1989 r. zarejestrowany został w Krakowie Związek Żołnierzy Armii Krajowej o zasięgu ogólnopolskim. Uchwałą nr 8 powołał on Oddział terenowy Związku w Bochni.2 lipca 1989 Zebranie Założycielskie powołało władze Oddziału bocheńskiego : Zarząd / J. Ludwikowski, Wł. Michalczyk,J.Migdał, Zb.Siudak,Fr.Szymański /, Komisję Rewizyjną /A.Chwałkowski,J.Kociołowski Wł.Zając/ i Sąd Koleżeński / T. Bińczycki, St. Borowiec, L.Kozłowski/ oraz delegatów na Walny Zjazd Związku przewidywany pod koniec b.r. Oddział został zarejestrowany i nabył osobowość prawną.Prowadzi ożywioną działalność organizacyjną,weryfikację członków,uzyskanych stopni i odznaczeń,gromadzi materiały historyczne,nawiązuje więzi koleżeńskie,dąży do scalenia w ramach Oddziału rozproszonych po Polsce i świecie żołnierzy Armii Krajowej,wywodzących się z szeregów 12 p.p.A.K. Obwodu "Wieloryb".

Członkowie Związku odszukują nieliczne pozostałości archiwalnej dokumentacji - głównie okupacyjnej - zniszczonej w zastraszający sposób w wyniku 45-letnich szykan, prześladowań, rewizji,aresztowań,procesów i więzień.Biuletyn Informacyjny Związku wychodzi co dwa tygodnie.

Członkiem zwyczajnym Związku może być każdy b.oficer i żołnierz A.K. który nie splamił się zwalczaniem swoich współtowarzyszy broni zarówno w czasie wojny jak i po jej zakończeniu. W szeregi Związku mogą także wstąpić najbliżsi członkowie rodziny poległych i zmarłych oficerów i żołnierzy Armii Krajowej. Członkostwo wspierające mogą zadeklarować osoby fizyczne i prawne.

Przystąpienie do Związku nie wyklucza - jak na razie - przynależności do ZBOWiD, pozostawiamy osobistej decyzji i sumieniu żołnierzy A.K. pogodzenie przynależności do obu tych or-

-NA POSTOJU-
ODDZIAŁ „DZIKA"
1944 R

ganizacji jednocześnie. Postępujący proces demokratyzacji społeczeństwa stwarza klimat w którym wahający się dotąd żołnierze A.K.-członkowie ZBOWiD dokonają odpowiedniego wyboru.

Pod koniec b.r. przed Walnym Zjazdem Związku podpisane zostanie porozumienie pomiędzy Związkiem "krakowskim" a "warszawskim" Stowarzyszeniem Żołnierzy Armii Krajowej. Wyłoniona wspólna komisja porozumiewawcza przygotuje warunki do utworzenia jednej wspólnej organizacji zrzeszającej oficerów i żołnierzy Armii Krajowej.

Stoi przed nami zadanie dania satysfakcji moralnej wielu żyjącym i rodzinom nie żyjących już skrzywdzonych Kolegów. Przerzedzają się szeregi Żołnierzy Podziemnej Armii. Mamy wobec nich zobowiązanie oddania im czci i honoru. Nie brakuje nas wśród osób i organizacji przygotowujących działania zmierzające do należytego uhonorowania Wielkiego Bochniaka, ostatniego Komendanta A.K. gen. Leopolda Okulickiego.

Od redakcji :
Siedziba Oddziału Związku mieści się w "Domu Bochniaków" w Bochni, Rynek 2. Dyżury - w poniedziałki w godz. 18.00-19.00. Funkcję Prezesa Oddziału sprawuje p. Zbigniew Siudak.

STANISŁAW GAŁKA

NARODOWA ORGANIZACJA WOJSKOWA

Stronnictwo Narodowe już od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej przystąpiło do konspiracji i tworzenia w podziemiu oddziałów wojskowych pod nazwą "Narodowa Organizacja Wojskowa-/NOW/. Do pierwszych organizatorów należeli: Tadeusz Migas "Silnicki" z Grodkowic, Marian Pajdak "Tracz","Skiba" z Bochni i Władysław Gałka "Lis","Wiktor" z Jodłówki. Każdy z nich działał na swoim terenie. Z tych pierwszych kontaktów organizacyjnych zrodziły się przyszłe wojskowe jednostki szkieletowe, które w odpowiednim czasie uzupełnione do pełnych stanów bojowych zostały przekazane Armii Krajowej.

Komendantem Powiatowym NOW mianowany został w 1940 r. ppor. Władysław Gałka[1] ps. Lis, Wiktor, który w 1941 r. utworzył Komendę Powiatową, do której powołał na swego zastępcę podchor. Stanisława Gałkę ps. Jarecki, Witek, a na kierownika prasy i propagandy podchor. Emila Frączka "Krakus". Wieś Jodłówka była więc siedzibą Komendy Powiatowej NOW.

W 1943 r. nastąpiły zmiany w NOW na stanowisku komendanta powiatowego. "Lis" powołany został przez Okręg NOW na stanowisko Komendanta Podokręgu Podkrakowskiego NOW z siedzibą w Podłężu, a jego miejsce zajął Stanisław Gałka. "Jarecki na szczeblu obwodu /powiatu/ przeprowadził rozmowy scaleniowe u Komendantem Obwodu Armii Krajowej w Bochni mjr Julianem Więckiem/ "Topola/ z Łapczycy i przekazał do AK ogółem 289 ludzi, tj. 2 pełne kompanie, 1 samodzielny pluton oraz oddział partyzancki ODB / Obozowe Drużyny Bojowe/. Zgodnie z umową scaleniową dotychczasowy Komendant Powiatu NOW pchor. Stanisław Gałka /Jarecki, Witek/ został powołany na zastępcę Komendanta Obwodu AK w Bochni.

1-sza kompania : d-ca ppor. Walenty Gnutek /Olsza/ z Chodlic. Dowódcy plutonów : pchor. Benedykt Bieniek /Popór/ z Buczkowa, pchor. Edward Sadulski /Kos/ z Bogucic, ppor. Stanisław Zuzia /Ryś/ z Krzeczowa.

2-ga kompania : d-ca ppor. Roman Piekarz/Skarbek/ z Moszczenicy. Dowódcy plutonów : plut. Władysław Sochman /Rzymianin/ z Chrostowej, plut. Władysław Węgrzyn /Poniatowski/ z Wieńca, plut. Feliks Ochalust /Mirski/ z Sobolowa.

D-ca samodzielnego plutonu : pchor. Antoni Stronczak /Wiewiórka, Latawiec/ z siedzibą w Zbydniowie, który w krótkim czasie na bazie tego plutonu utworzył oddział partyzancki pod kryptonimem "Latawiec."

Oddział partyzancki ODB pod dowództwem Józefa Lessera /Jastrzębski/ ze Stanisławic utworzony został w kwietniu 1944 r. z rozrzuconych w terenie grup dywersyjnych. Od lipca 1944 r. był oddziałem stałym z bazą w leśniczówce w Dąbrowicy, gdzie leśniczy Stanisław Kozela /Diana/ był jego szefem adm-gosp. Organizatorem oddziału był Marian Pajdak /Tracz, Skiba/ z Bochni czło-

1/ Po wojnie skazany na karę śmierci. W 1956 r. wypuszczony z więzienia.

nek Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie.Pomagali mu głównie Alojzy Kopiec /Bielski/z Damienic i Stefan Grzyb /Wyrwa/z Kolanowa. Oddział ten do października 1944 r.był podporządkowany Zarządowi Okręgowemu Stronnictwa Narodowego w Krakowie,a następnie przekazano go do Obwodu AK w Bochni.Posiadał on pełne wyposażenie w mundury i broń zdobytą na wrogu. Liczył 60 ludzi,dysponował 6 samochodami,3 motocyklami,12 rowerami i 2 furmankami konnymi . Na uzbrojenie oddziału składało się 6 ręcznych karabinów maszynowych,45 pistoletów maszynowych różnego typu, 250 granatów ręcznych oraz wiele innej bardzo różnorodnej broni.Dysponował więc olbrzymią siłą ognia.Wykonał przeszło 100 bardzo różnorodnych akcji[2].Tylko dwie z nich spowodowały odwet ze strony okupanta.[3]

Tak silnie uzbrojony oddział był solą w oku działaczy Stronnictwa Ludowego, którzy dążyli za wszelką cenę do jego likwidacji,ale okazało się to niemożliwe.[4]

Działalność propagandową i wydawniczą w NOW zapoczątkował w Rzezawie Władysław Gałka "Lis" wspólnie z Emilem Frączkiem "Krakus", gdzie w Urzędzie Gminnym rozpoczęli w 1941 r. wydawać pismo "Kierunki". Po przerwie, w 1943 r.,wznowiono działalność wydawniczą we wsi Chrostowa. Nowe pismo "Szczerbiec",którego pierwszy numer ukazał się w czerwcu 1944 r.miało profil ideowy Stronnictwa Narodowego. Redaktorem jego był Franciszek Śmigielski "Długi".Ostatni numer ukazał się 25 grudnia 1944 r.

Wojskowa Służba Kobiet NOW podporządkowana była Komendzie Powiatowej NOW.Komendantką Powiatową była Aleksandra Wroniewicz-Płaczek ps. "Kropka",zastępczynią Genowefa Greniuch "Pik" z Bochni. Na terenie powiatu zorganizowanych było 5 drużyn kobiecych w miejscowościach:Bochnia,Rzezawa,Krzeczów,Jodłówka i Chrostowa.

ODDZIAŁ „ŁATAWCA"

2/ W ich wyniku zabito lub zraniono 170 oficerów i szeregowych żołnierzy Wehrmachtu i funkc policji, zdobyto ok.490 sztuk broni różnego rodzaju,zniszczono lub zdobyto 60 pojazdów mech. wroga,ratowano życie Polaków wiezionych do Rzeszy,likwidowano konfidentów gestapo i policji.

3/ Zastrzelenie 27.XI.44 w Wieruszycach gen. SS Harolda d-cy Dywizji Myśliwców Panc.przez oddz O.D.B.pociągnęła za sobą odwet Niemców w Żerosławicach,gdzie stracono 40 zakł.przywieziony z Krakowa i 12 ludzi miejscowych.
Atak oddziału ODB 20.I.45 r.na baterie artylerii niem. w Grabinie pociągnął za sobą spalenie przez Niemców 13 zagród w Grabinie,1 w Buczynie i rozstrzelanie 12 mieszk.wsi.

4/ Pełne nienawiści do Komendy Obwodu AK w Bochni i oszczerstw wspomnienia napisał niedawno Antoni Zdrobski "Cyt"z Kobylca.W nieuczciwy sposób imputuje on NOW,i Komendzie Obwodu AK, że akcje przeprowadzone przez nich akcje w rejonie Dąbrowa miały na celu prowokowanie Niemców i rozbicią na tamtym terenie BCH.

MICHALINA PIĘCH
EWELINA MROCZEK

PROFESOR WIESŁAWA KOTOWA 1907-1989

Wiesława Kotowa z domu Pisiewicz urodziła się w 1907 r. w Śniatyniu.Absolwentka Gimn. w Bochni uzyskała stopień magistra filozofii w zakresie filologii polskiej,zaś w rok później tytuł zawodowy nauczyciela szkoły średniej.Pracę pedagog.rozpoczęła w 1930 r.ucząc jęz. polskiego i propedeutyki filozofii w Pryw. Gimn. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Olkuszu. Od 1937 do 1971 r.była nauczycielem jęz.polskiego w Państw. Gimn.i Liceum im.Króla Kazimierza W. w Bochni. Nieprzemijające zasługi położyła w okresie okupacji na polu oświaty w tajnym nauczaniu. Już 15 listopada 1939 r.jako pierwsza podjęła się tajnego nauczania,zaś od 1.IX.1942 pełniła funkcję referenta szkolnictwa w Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury.Po wyzwoleniu wróciła 1 II.1945 r.na stanowisko nauczyciela jęz.polskiego w bocheńskim Gimnazjum. w latach 1967-1971 pełniła z wielką ofiarnością i zaangażowaniem funkcję zastępcy dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Bochni.Duże zasługi położyła w rozwijaniu u uczniów talentów artystycznych w zakresie żywego słowa,przez wiele lat organizowała programy literackie cieszące się dużą popularnością i uznaniem. Jej wkład w rozwój kulturalny środowiska był znaczący, współpracowała z Miejską Biblioteką w Bochni. Od r.

1970 była wiceprezesem i kronikarzem Towarzystwa Przyjaciół Książki w Bochni.W ramach Towarzystwa Wiedzy Powszechnej prowadziła wielokrotnie wykłady w ośrodkach wiejskich.

Dnia 16 lipca 1989 r.odeszła od nas wybitna nauczycielka języka polskiego i literatury polskiej,oddany młodzieży wychowawca,doskonały organizator pracy szkoły.Pozostanie w naszej pamięci na zawsze jako człowiek prawy, o wysokiej kulturze osobistej, społecznik i patriota

Za zasługi na niwie oświaty i kultury została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,Złotą Odznaką ZNP,Złotą Odznaką Działacza Kultury.

Nauczyciele i pracownicy Liceum Ogólnokształcącego im.Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni zawiadamiają, że Msza Święta w intencji śp.profesor Wiesławy Kotowej odbędzie się 14. X.1989 w kościele św.Mikołaja w Bochni.

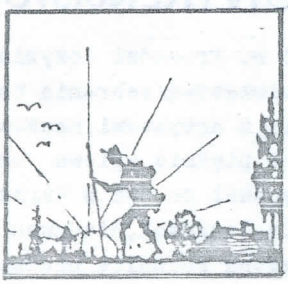

ELŻBIETA LANGER

PRZEWODNIK PTTK PROPONUJE

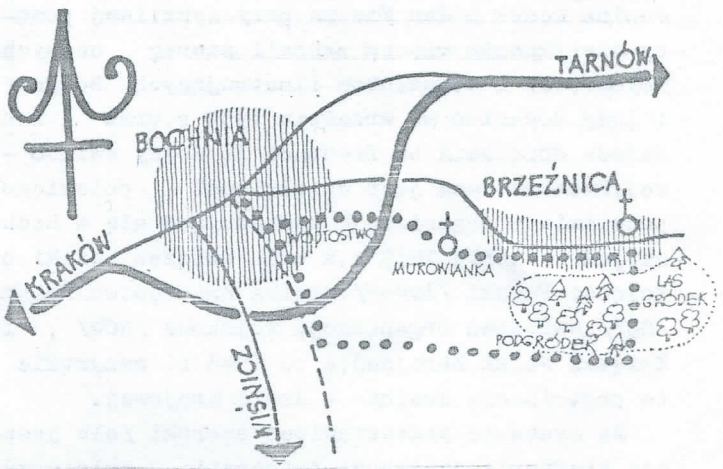

Minęło lato - czas wakacji i urlopów,podróży do miejsc dalekich, poznawania innych miast innych krajów, nowych ludzi... Przed nami jesień - pora uspokojenia, zadumy,refleksji nad czasem, który tak szybko mija. Uwierzmy,że będzie to "przysłowiowa "złota polska jesień"bogata w kolory, pełna słońca,z nitką babiego lata i szeleszczącym liściem pod stopą. W taki czas - wycieczka za miasto pozwoli zapomnieć o trudnym dzisiejszym dniu a kontakt z przyrodą napełni optymizmem i pogodą ducha.

Co proponuje przewodnik PTTK ?

Wyruszamy w kierunku południowo-wschodnim Bochni,z rynku ul.Sądecką i Krasińskiego - poprzez Wójtostwo ku obwodnicy.Wójtostwo - to nazwa wiążąca się z najstarszą historią miasta.Stanowiło ono niegdyś własność dziedziczną wójtów boch.,którzy na mocy nadanego miastu prawa magdeburskiego kolonizowali te tereny.Do niedawna ul.Krasińskiego posiadała charakterystyczny układ przestrzenny, stworzony przez kolonistów niem.osiedlonych tu w czasach józefińskich.Nowe domy zaburzyły dzisiaj ten układ.Blokowisko Osiedla św.Jana pokryło teren dawnego gródka wójtowskiego z XIII wi uniemożliwiło badania archeologiczne.Jakże butni i pewni siebie jesteśmy w tworzeniu nowego.

Przed nami obwodnica Bochni,którą niestety trzeba przekroczyć,aby dostać się w zielone tereny kapliczki Murowianka.Nie pójdziemy wydeptaną dróżką w dolinie - skręcimy w prawo, aby po przeskoczeniu strumyka wspiąć się na grzbiet wału.Idziemy miedzą.Z lewej strome zbocze porośnięte kwitnącym wrzosem i macierzanką z krzewami dzikiej róży obsypanej owocem.Z prawej - puste już o tej porze pola,a za nimi droga zwana Krzyżaki. Ponad kapliczką wyraźne ślady okopów. Schodzimy do kapliczki w starodrzewie,wybudowanej w poł.XIX w.ze składek górniczych w przekonaniu,że Matka Boża Anielska upodobała sobie to miejsce i w przyszłości będzie bronić miasto przed nieszczęściem.Widomym znakiem tych łask jest źródełko z "cudowną wodą",które nigdy nie zamarza ani nie wysycha. Po chwili wypoczynku idziemy dalej - ku wsi Brzeźnica. Długa "uliczówka" mimo bliskości miasta zachowała urok i skalę wsi - sporo tu jeszcze pięknych domków z gankami i dachami wspartymi na wysuniętych oczepach,z ogródkami z frontu.Dochodzimy do drewnianego kościółka z XVII w.Obok wolnostojąca dzwonnica z wysokim łamanym dachem.Skręcamy w prawo i poprzez las zwany "Gródkiem"dochodzimy do przysiółka "Podgródek".Obie nazwy wskazują na ślady wczesnośredniowiecznego osadnictwa.Drogą wzdłuż lasu idziemy w kierunku zach. ku wsi Kurów,której zabudowę już stąd widać wyraźnie.Z drogi - wspaniały widok w kier.południowym : przed nami ostra wieżyca gotyckiego kościoła w Starym Wiśniczu,dalej bieleje zamek Kmitów,nad nim klasztor Karmelitów,w prawo wieża ratusza czyli centrum Nowego Wiśnicza.Horyzont zamykają wzniesienia Beskidu Wyspowego. Przy odrobinie szczęścia można stąd zobaczyć T a t r y .W miejscu gdzie wiodąca nas polna droga skręca wyraźnie na południe ku Kopalinom opuszczamy ją i miedzami podążamy w kier.coraz bliższych zabudowań Kurowa.Tutaj natrafiamy na niebieski szlak, który doprowadzi nas do domu.

Koło się zamknęło.Cztery godziny spaceru - uspokojenie, bukiet wrzosu w ręce,smak jeżyn w ustach. Warto było !

KRONIKA KULTURALNA

MUZEUM

● W dniu 7.IX.b.r.w Muzeum im.St. Fischera w Bochni otwarto wystawę "Bochnia w latach wojny i okupacji 1939-1945". Organizatorzy wystawy Janina Kęsek i Jan Flasza przy życzliwej pomocy mieszkańców miasta zebrali szereg cennych fotografii i dokumentów ilustrujących Bochnię i losy Bochnian we wrześniu 1939 r.oraz ich dalsze działania na frontach II wojny światowej.Prezentowana jest działalność polskiego podziemia i organizacje zawiązujące się w Bochni już jesienią 1939 r.a więc Związek Walki o Wolność Polski /ZWWoP/,Służba Zwycięstwu Polski /SZP/,Narodowa Organizacja Wojskowa /NOW/ , i Związek Walki Zbrojnej,a od 1943 r. wszystkie te organizacje scalone w Armii Krajowej.

Na wystawie przedstawiono szeroki /ale jeszcze niekompletny/zespół fotografii żołnierzy A.K.Pokazano też prawie zupełnie nieznane materiały obrazujące ruch oporu młodzieży żydowskiej w Bochni, Kopalinach i Wiśniczu zrzeszonej w Żydowskiej Organizacji Bojowej /Ż.O.B./. Następnie ekspozycja ukazuje życie codzienne w okupowanej Bochni poprzez fotografie i dokumenty dotyczące tajnego nauczania,pracy w warsztatach miejskich i Baudienście. Ekspozycję zamyka cykl nieznanych dotąd fotografii ukazujących wejście wojsk radzieckich do Bochni 21.I. 1945 r. Wystawa czynna będzie do końca b.r.

PTTK

● 43 osoby uczestniczyły w organizowanej w dn 5-11.VI.b.r.wycieczce turystyki kwalifikowanej po Niskich Tatrach,Słowackim Krasie i Słowackim Raju. Była to 3 kolejna wyprawa przewodników i sympatyków bocheńskiego Oddziału PTTK - po raz 3-ci też pilotował ją nasz kolega Jacek Kobiela.Deszcz i zimno szczególnie w pierwszych 3 dniach pokrzyżowały trochę plany wycieczki,ale w tym czasie zwiedziliśmy piękne słowackie jaskinie : Ochtinską Jaskinię Aragonitową,Demänovską Jaskinię Slobody,zamek oraz muzeum w Krasnej Horce koło Rożniawy. Tylko przez chwilę mogliśmy obejrzeć tatrzańskie szczyty z Łomnicą na czele.

Poprawa pogody pozwoliła na turystyczne wyprawy w góry - Popradzkie Pleso /z symb.cmentarzem ofiar gór/,Dumbier /2043 m.npm/malowniczy przełom Hornadu,Hralova Hola /1948 m.npm/, wąwóz Sucha Biela to najważniejsze piesze osiągnięcia wycieczki.

Nie tylko wspinaliśmy się po górach - było też coś dla zbierających minerały,nadto ciężkie prace melioracyjne przy własnych namiotach /1 ewakuacja/ i wreszcie coś dla ducha - posiady przy turyst.ognisku.Nie byle jaką frajdą była wizyta w kąpielisku termalnym w Spiskiej Nowej Wsi - tym bardziej,że z kranikow na campingu "Podlesok" w Hrabusicach ciurkiem ciekła lodowata woda.Szkoda,że tylko 7 dni,ale ile wspomnień.

OGNISKO EMERYTÓW I RENCISTÓW

● Istnieje ono od 1973 r. Prowadzi ożywioną działalność kulturalno-oświatową/zebrania towarzyskie,wykłady,spotkania z artystami,naukowcami/.Przy Ognisku działa i pięknie śpiewa chór "Jesienne Słowiki".Występował on już w Warszawie,Częstochowie,Tarnowie,Jaszowcu,niedawno w USC w Bochni uświetnił setną rocznicę urodzin kol.Karoliny Przybyś.Ognisko zrzesza ok. 200 osób.Utrzymuje ono stałe kontakty z Polonią Czeshosłowacką,a zwł.z Klubem Emerytów Polaków w Czechosłowacji,który także posiada własny chór i zespół artyst."Godulan".Z okazji 40-lecia powstania organizacji Polaków w Karwinie - wystąpił w CSRS chór bocheńskiego Ogniska. Obszernie o tym wydarzeniu artystycznym pisał tamtejszy "Tygodnik Ozreny Echo".Kierownikiem chóru jest kol.Połącarz.W ostatnim czasie spotkania takie odbywają się co roku.Ognisko nawiązało także serdeczne kontakty z Klubem Seniora i chórem "Żywaja pamiat"z Czerwonogradu Nowego w woj.lwowskim.Prezesem Zarządu jest pan Józef Czerwiec,a w Zarządzie działają ponadto :Helena Linca,Władysława Kutyba,Stanisława Babecka, Zofia Borowiec,Irena Klimek,Bronisława Kostrzewa.

STOWARZYSZENIE BOCHNIAKÓW

Oddział Wiśnicki zawiadamia, że od 1 sierpnia b.r.udostępnia się do zwiedzania dla turystów indywidualnych i grup zbiorowych Zamek w Nowym Wiśniczu.Decyzję taką podjął powołany 1.I.1989 Zarząd Odbudowy Zamku Wiśnickiego.Zwiedzać można od pon.do piątku w godz.10.00-14.00. Remont trwa nadal.Zamówienia dla większych grup należy zgłaszać telef./283-41/.Zwiedzającym udostępnia się dziedziniec zewn.,niektóre sale I iII piętra.Remont trwa nadal,a dowcipni mówią :"40 lat minęło..."

Oddział Wiśnicki ma wreszcie własny lokal. Jest nim piękna,słoneczna sala w zabytkowym budynku stojącym na rynku wiśnickim. Staraniem członków Oddziału jest on obecnie odnawiany.Tą drogą dziękujemy panu Wójcickiemu.Uroczyste otwarcie - 1 października b.r.

Z inicjatywy Oddziału zrekonstruowana zosta

la zabytkowa XVIII-wieczna kapliczka stojąca niegdyś przy drodze z Wiśnicza do Lipnicy Mur. i przedstawiająca św.Annę Samotrzecią.Prace cie sielskie i stolarskie wykonał społecznie pan Stanisław Wołoniec a rzeźbę zrekonstruował pan Mariusz Sadza.

Oddział Bocheński zorganizował 11-12 czerwca b.r.wycieczkę do Wrocławia i Książa. W pierwszym dniu podziwialiśmy Panoramę Racławicką i zwiedzaliśmy Starówkę Wrocławia. W drugim dniu zwiedzaliśmy zamek piastowski książąt świdnickich /XIIIw.przebud.XVIII i pocz.XIXw/ w Książu koło Wałbrzycha i piękny park pełen kwitnących o tej porze roku rododendronów,a następnie stadninę koni w Szczawnie Zdroju. Humory dopisywały nadzwyczaj ! Bilety na Panoramę załatwił - nie bez trudności - Oddział Wrocławski Stow. za co serdecznie dziękujemy.

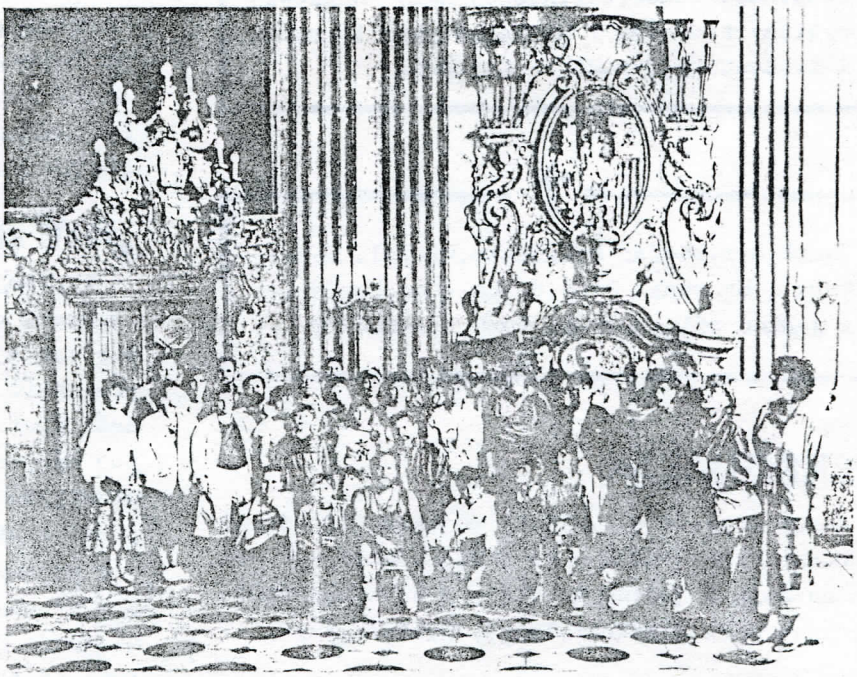

FOTO.B.MRÓWKA

Głównie staraniem wiceprezesa Oddz.Bocheńskiego pana Stanisława Dobranowskiego w lipcu b.r. wymalowany został dach "Domu Bochniaków".

ROCZNICA WRZEŚNIA 1939R

31 sierpnia b.r.zorganizowano spotkanie kombatantów w sali MRN.1 września pod pomnikiem rozstrzelanych złożono wieńce i kwiaty a z programem artystyczny wystąpiła w bocheńskim amfiteatrze Estrada Krakowska.Wieczorem w kościele św.Mikołaja odbyła się Msza Św.za dusze poległych i zamordowanych żołnierzy A.K.z Obwodu - "Wieloryb".Apel poległych prowadził p.Zbigniew Siudak Prezes Oddz.Boch.Związku Żołnierzy Armii Krajowej. W 3 września w niedzielę wieczorem pod pomnikiem na Uzborni Ks.Dziekan Karol Dziubaczka odprawił Polową Mszę Św. w intencji Ojczyzny.

17 września w Bochni na placu gen. Leopolda Okulickiego"Niedźwiadka" w godz.popołudn.poświęcony zostanie kamień węgielny pod pomnik Generała - Ostatniego Komendanta A.K.Odbędzie się także apel poległych, a w Szkole Muzycznej wykład doc.dr A.Pankowicza "17 Września i jego konsekwencje".Po wykładzie - koncert.

TRAGEDII NAD BOCHNIĄ CIĄG DALSZY

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru pan Stanisław Wójcik nadesłał nam relację o zestrzeleniu nad ziemią bocheńską Halifaxa J P 220,którą zamieszczamy z nieizacznymi skrótami

Rozegrana tragedia na bocheńskim niebie nie nie była ostatnią.Następnego dnia po zestrzeleniu "Liberatora" kpt.Szostaka - już od wczesnych godzin wieczornych myśliwce niem.patrolowały bramę krakowsko-tarnowską ze wzmożoną siłą. Potężne reflektory zainstalowane na południu od miasta bez przerwy przeczesywały niebo w poszukiwaniu samolotów alianckich niosących pomoc walczącej Warszawie.

I właśnie tej nocy - prawie przed samym świtem - niem.myśliwce znowu,tym razem na " Halifax JP 220 " z biało-czerwoną szachownicą,wracającego do bazy we Włoszech już po wykonaniu zrzutu.Według relacji dowódcy tej jednostki - samolot leciał na znacznej wysokości toczac zacięty bój z nieprzyjacielem już od okolic nadwiślańskich. Kiedy "Halifax" znalazł się nad ziemią bocheńską został śmiertelnie trafiony 6-osobowa polska załoga /chor.L.Owsiany,por.nawig.W.Scheffer,sierż.K.Kretowicz,ppor.W.S.Łopuszański,ppor.W.Bernardt i plut.J.Łuck - przyp. red./ opuściła pokład i lądowała szczęśliwie na spadochronach w znacznym rozrzucie na terenach Łąkty Górnej.Samolot uległ całkowitemu zniszczeniu. Jedynie mechanik pokładowy plut. Stefan Bohanes w czasie lotu na spadochronie zginął śmiercią lotnika przeszyty serią pocisków myśliwca niemieckiego.Został pochowany z honorami żoln.na cmentarzu w Żegocinie.

Partyzanci A.K. i miejscowa ludność udzieli li natychmiastowej pomocy ocalonej załodze. W porozumieniu z dowództwem Obwodu"Wieloryb" ocalobych lotników powierzono pieczy oddziału "Dzika" z AK.Cenne informacje z lotów /Bari - Warszawa/ przekazane przez ocalałych lotników dla dowództwa alianckiego z pewnością uratowały nie jedną załogę lecącą na pomoc walczącej Warszawy.Najbardziej niebezpieczna droga do Warszawy przez bramę krakowsko-tarnowską została skreślona z mapy lotów alianckich.

†

Zmarł kol.Józef Korpała Prezes Oddz.Krak. Stow.Bochniaków,czł.naszej Rady Naukowej wybitny teoretyk i historyk bibliografii i literatury,dyr.MBP w Krakowie.

†

Zmarł kol.Stefan Dziduszko,wielol. Sekretarz i Skarbnik Stow.Bochniaków,b.żołnierz i jeniec oflagu Gross-born,b.dyr.WPHS.

PERSONALIA

Jerzy Orzeł z okr.wyb.nr 96 kand."Solidarn" w Bochni /zob.wywiad w nr 2 Wiad.Boch/jest posłem na Sejm X kadencji.Działa w Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego. Gratulujemy.

MRN w Bochni wybrała nowego Naczelnika Miasta. Został nim pan Roman Pięta dotychcz. Naczelnik Gminy Nowy Wiśnicz.Ukończył studia matematyczne.Ma 45 lat,dorosłe dzieci.Żona pracuje w oświacie.Czynnie uprawia sport,najchętniej biegi długodystansowe. Jest od wielu lat czł.Oddziału Wiśnickiego Stowarzyszenia.Życzymy powodzenia.

AKTUALNOŚCI, PODZIĘKOWANIA, LISTY

5.IX.b.r.Rada Gm.NSZZ RI"Solidarność" Gminy Bochnia uruchomiła przy ul.Kościuszki 7 sklep mięsny.Inicj.i gł.organizator pan K.Szwiec zapowiada tworzenie sieci handlowej i uruchomienie przetwórstwa mięsnego.Inicjatywa spotkała się z poparciem władz miejskich.

Dziękujemy serdecznie panu Józefowi Szpisakowi mistrzowi szlifierstwa artyst.w szkle za ofiarowanie tablicy z inskrypcją na grób prof.Wandy Chomrańskiej,współzałożycielki Szkoły Muz. dyr.Szkoły w l.1946-53 animatorki życia muzycz w Bochni

---

Pan Andrzej Musiałowicz z Niepołomic powiadomił nas o zaniedbanych grobach Żołnierzy pol. którzy 7.IX.39 r.bronili Bochni,a pochowani zostali na cment.cholerycznym.Dziękujemy za wiadomość.

NASI GOŚCIE

W V.b.r."Dom Bochniaków" gościł przedst.23 stowarzyszeń kult.woj.tarnowskiego na Sejmiku Kulturalnym,który zorganizował Wydz.Kultury Urzędu Wojew.i nasze Stowarzyszenie.26.VIII.odwiedzili nas działacze Tow.Przyjaciół Ziemi Tarn. Kol.Maria Mistygacz przew.naszej Sekcji Ekolog mówiła o zagrożeniu środowiska Ziemi Bocheńsk.

„BYĆ ALBO NIE BYĆ"

W powojennym 40-leciu organizowanie społeczeństwa ograniczało się do utartych schematów Nie każda organizacja społeczna odważyła się prowadzić niezależną,niekonwencjonalną działalność.Wystarczyła fasadowość i pompatyczność a pod niejednym szyldem kryła się drętwota organizacyjna i intelektualna."Okrągły Stół", nowe prawo o stowarzyszeniach i zmiany jakie w Polsce zachodzą stwarzają potrzebę krytycznego spojrzenia na dzisiejszą kondycję stowarzyszeń Niejedno powinno postawić sobie szekspirowskie pytanie :"Być albo nie być".

Tak ujęty problem przedstawiony został w nr 1 "Wiadomości Bocheńskich". Podniósł się tylko jeden głos krytyczny /i to jeszcze dziwny atak ad personam !/.Przy okazji działacze Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc figurujący w zakurzonych spisach ewidencyjnych Powiatowej Rady Narodowej sami,samokrytycznie przyznali,że nie działają od ponad 20 lat.Może ukołysało ich do snu propagandowe hasło lat 70-tych,że w Polsce - państwie dobrobytu nie ma już chorób społecznych,a gruźlica to przeżytek epoki kapitalizmu, a może zostawili ten problem lekarzom.

Dochodzą do nas głosy,że i z kulturą teatralną w Bochni nie jest najlepiej,bo z samego mówienia o sali teatralnej w Bochni nic jeszcze wyniknąć nie może. Są w Bochni stowarzyszenia chude /35 czł/ i grube,zaokrąglone jak bańka mydlana /2188 czł./.Jedne mierzą wysoko, drugie nisko.Spróbujmy na łamach naszej gazety przyjrzeć się im z bliska.Najpierw czekamy na oferty samych zainteresowanych,później będziemy sami wybierać.

W dzisiejszym numerze prezentujemy Ognisko Emerytów i Rencistów,które swoją działalnością udowadnia,że aktywność społeczna nie jest tylko domeną młodego czy średniego wieku.W naszej kronice informujemy też jakie problemy mają same stowarzyszenia i jak próbują się wzajemnie dogadać.

"Wiadomości Bocheńskie" - Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej w Bochni. Zespół : Stanisław Kobiela /red.nacz.tel.234-87/,Krzysztof Kępa/z-ca red.nacz./,Stanisław Domański /tel.283-47/,Roman Chmiel /tel.249-43/,Mieczysław Rosiek / Gliwice ul.Kościuszki 21/5/.Adres redakcji : 32-700 Bochnia,Rynek 2"Dom Bochniaków" tel.234-79/. Konto : PKO O/Bochnia nr 85616-1182-132.Dyżury : wtorki 18.00-19.00.Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów przesłanych materiałów i zmiany tytułów. 023/18 1000 EGZ.